

JANINA KALISZCZUK ur. 1912; Bezwola

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła
Zakres terytorialny i czasowy	Bezwola; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Szkoła

Kiedy już podrosłam zaczęłam, chodzić do szkoły, miałam takie chodaki, szyli je z takich gałganów, Inu i ja chodziłam w takich do trzeciej klasy. W trzeciej klasie ja nie miałam za co książek kupić, to taki nauczyciel o nazwisku Kasza, ja byłam zdolna dziewczyna, on powiedział: „takie dziecko to szkoda, żeby się marnowało”. Mama zaprowadziła mnie do szkoły, ale nie mieliśmy pieniędzy, było nas wtedy pięcioro na 12 morgów. Ja wtedy darłam pierze, żeby zarobić na kawałek chleba. Ten nauczyciel dał mi książki, zeszyty i powiedział: „ona musi chodzić do szkoły”. Jeszcze dwa lata chodziłam do szkoły, a w piątej klasie skończyło się dla mnie wszystko. Niedaleko nas mieszkał nauczyciel, kierownik szkoły. My chodziliśmy tutaj do szkoły, a starsze dzieci do wójtowskiej szkoły chodzili. Jeżeli ktoś nie miał pieniędzy to nie puszczał dziecka. Ja myślałam o dalszej szkole, ale to nie było dla mnie konieczne. Zaczęłam chodzić do roboty, mając 12, 13 lat. Chodziłam do żniw, było wtedy dwóch kosiarzy oni kosili, a ja sama jedna od nich odbierałam, to mi tak ręce popuchły jak poduszki. Ja mówiłam mamie, że nie pójdę już, że nie mogę. Mama mówiła: „Musisz iść skąd weźmiesz pieniądze, musisz...”. Jak byłam większa, to wówczas młodzież lubiła się organizować. Zaczęła tworzyć koła, stowarzyszenia. Jak założyliśmy to koło młodzieżowe, to przez pięć lat byliśmy artystami. Kierownikiem był Oleszczuk. Wystawialiśmy przeróżne sztuki.

Data i miejsce nagrania	2003-05-06, Wołyń
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"